

Każda generacja tworzy własne opowieści, których źródło udałoby się sprowadzić do wspólnego mianownika dwóch motywów: człowiek rodzi się i umiera...

Potęga słowa

– Książka staje się pełnią nie wtedy, kiedy zostanie napisana, lecz wtedy, kiedy zostanie przeczytana, a więc wypełniona przez doświadczenia, przeżycia i wyobraźnię kogoś drugiego – przekonuje Wiesław Myśliwski.

JEGO „Widnokrąg” został w ubiegłym roku uhonorowany Nagrodą Literacką Nike. Według krytyków, powieść ta przywraca wiary w możliwości kreatywne współczesnej prozy narracyjnej. Wcześniejsze utwory przyjęte zostały z równie gorącym aplauzem. Każdy z nich otwiera bramy do źródeł własnej pamięci i głębokiej refleksji. Wartości jego pisarstwa nie można bowiem mierzyć oryginalnością fabuły, którą prezentuje w powieściach i dramatach.

– *Czymże jest bowiem literatura, jeśli nie zestawem kilku stereotypów, podobnie jak życie? – zastanawiał się niedawno w Lublinie, na spotkaniu podczas „Dni (i nocy) Teatru Polskiego Radia w Teatrze NN”.* – *Jeśli wnikliwie się przeanalizuje, bez wątpienia zauważy się, że fabuły różnorodnych powieści można do nich sprowadzić. Sposób ich przekazania decyduje o wieczności literatury. Dzięki językowi opowiadany świat jest wciąż inny, każda generacja tworzy własne opowieści, których źródło udałoby się sprowadzić do wspólnego mianownika dwóch motywów: człowiek rodzi się i umiera.*

WJAKI więc sposób powstają dzieła Wiesława Myśliwskiego? Pisze bez przerwy, chociaż nie dosłownie. Czasami siada nad kartką papieru – i nic nie chce przejść do głowy. Po kilku godzinach trwania nad białą kartką papieru

nie zostaje nawet pół zdania. Jednak, jak mówi, w pisarstwie najważniejsze jest męstwo, cierpliwość i wytrzymałość. Prozaik nie może poddawać się żadnej presji, wymogom rynku wydawniczego, przelotnym modom.

Myśliwski chodzi więc spowity w myśli: jeśli coś z tego ruchu myślowego godne jest zapisania – utrwala to na kawałkach papieru. Tak powstają scenki, urywki dialogów, wiele notatek, które mogą okazać się pomocne przy pisaniu powieści, ale bardzo często do niczego się nie przydają. Czeką więc na pierwsze słowo, w słuchuje się w język, którym książka chce być opowiedziana.

– *Nie tylko bowiem książki, ale każda rzecz ma swój specyficzny język – tłumaczył w Ośrodku Brama Grodzka.* – *Inaczej opowiada się o stole na metalowych nóżkach z blatem ze sklejki, inaczej zaś o masywnym meblu dębowym, misternie rzezbionym.*

Dlatego on sam więcej właściwie słucha niż pisze. Czeką aż usłyszy głos, jakim jego powieść zechce być opowiedziana. W słowach bowiem tkwi cała nasza natura, w nich tkwi pierwotne źródło literatury. Od zaproszenia: posłuchaj, opowiem ci... zaczynają się zwykłe opowiadania i monumentalne eposy.

Podczas spotkań w Teatrze NN zaprezentowana została radiowa wersja

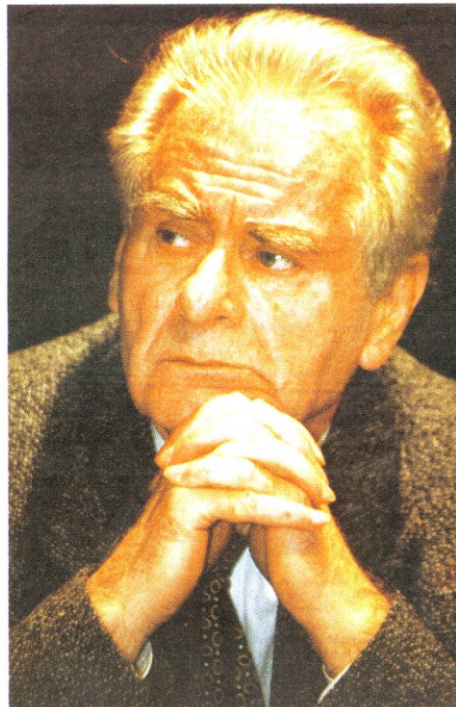
„Drzewa”, którego scenariusz w zamysłu miał być protestem przeciwko teatrowi.

– *Miałem pomysł, ale nie mogłem się zdecydować na pisanie – opowiadał Myśliwski.* – *„Kazimierz Dejmek zaproponował mi, aby coś mu napisać. Koncepcja była taka: stoi drzewo, a pod nim dzieje się Polska. „A co to jest ta Polska” zainteresował się reżyser, a ja odpowiedziałem, że nie wiem.*

Z piśmiennictwem dla teatru jest tak, że należy się podporządkować pewnym rygorom. Sztuka powinna mieć ileś stron, iluś tam aktorów... To mnie ogromnie złościło i postanowiłem nie zwracać na to uwagi, tylko pisać, aż skończę. Wyszło 250 stron. Dejmek przeraził się, że potrzeba na to 7 godzin. Zaproponowałem, żeby zrobić to, co uzna za stosowne. Nie mam nabożnego stosunku do własnych tekstów, nawet nie czytam ich adaptacji. Sam jestem ciekawy, co reżyser z nich zrobi, nawet, jeśli będzie to coś innego, niż sobie wyobrażałem.

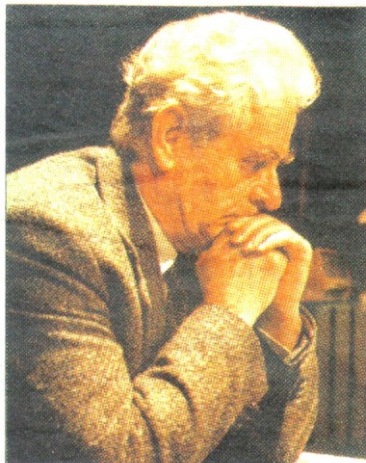
WTEATR bez słowa Myśliwski nie wierzy. Takie spektakle tylko sugerują pewne rzeczy, często sterując w stronę cyrku. Słowo zaś ma w sobie własną dramaturgię. Człowiek wynalazł je, aby mógł stać się tym, kim jest. Pewnie mógł stworzyć jakiś inny system komunikacji, ale nie mógłby w pełni wyrazić swoich myśli, wyobraźni, całego siebie.

– *Gdyby człowiek wyrzekł się słowa, to pewnie wróciłby na drzewo – pociesza pisarz tych wszystkich, którzy obawiają się, że popularność kultury obrazkowej wieszcy zmierza literaturę.* – *Dlatego jeśli nawet kolejne wynalazki techniczne będą spychać je na margines, to nigdy ich nie wyeliminują. (alf)*



Wiesław Myśliwski: – *Gdyby człowiek wyrzekł się słowa, to pewnie wróciłby na drzewo...* Fot. JACEK MIROSLAW

W. Myśliwski o literaturze, życiu i śmierci



Czymże jest bowiem literatura, jeśli nie zestawem kilku stereotypów? (...). Sposób ich przekazania decyduje o wieczności literatury. Dzięki językowi opowiadany świat jest wciąż inny, każda generacja tworzy własne opowieści, których źródło dałoby się sprowadzić do wspólnego mianownika dwóch motywów; człowiek rodzi się i umiera...

Czytaj na str. VIII
Fot. Jacek Mirosław